

# Ranni na Majdanie w Cieszynie

Data publikacji: 20.04.2014 19:00

Do czwartku 17 kwietnia na Śląsku gościliśmy dwóch Ukraińców rannych podczas zamieszek na Majdanie. Jeden z raną twarzy po odłamku granatu, drugi straszliwie poobijany łącznie z rozbitą głową, obiema rękoma w gipsie. Leczyli się w Warszawie, później w Katowicach. Gdy już wydobrżeli na tyle, że mogli opuścić szpital, nim wrócili na Ukrainę przez kilka dni zwiedzali okolicę. Byli w Oświęcimiu, Pszczynie, w muzeum KWK 'Wujek', a także w Cieszynie.

Nadolziański gród zachwyił ich granicą państwową, która jest, a jakby jej nie było. Z niedowierzaniem przechodzili przez most spoglądając na powiewające na nim obok siebie polską, czeską i unijną flagi.

**- Przed wami bardzo długi proces- możecie nawet nie dożyć jego końca. Mam nadzieję, że rozumiecie, przed jaką szansą stoi w swojej historii wasz kraj i jak dużo pracy przed Ukrainą. Wydaje mi się, że wielu Polaków czuje solidarność z Wami w tej chwili i jest gotowych pomóc, ale to musi być nowe otwarcie w naszych stosunkach. Moim zdaniem jednak nie można budować wspólnej przyszłości z dawnymi mordercami z UPA jako bohaterami nowej Ukrainy** – powiedział oprowadzający gości po mieście Krzysztof Neścior z Muzeum 4 PSP w Cieszynie opowiadając też, jaką drogę przeszedł Cieszyn, zanim tak, jak teraz, możemy przejść sobie w obie strony przez graniczny most ot tak, na zakupy, na piwo, spotkać się ze znajomymi.

Stanisława Warmbrand, pochodząca z Ukrainy, na stałe mieszkająca w Katowicach dziennikarka „Kuriera Chicago”, która na Śląsku pełniła rolę tłumaczki Ukraińców oglądając kolekcję broni zgromadzoną w Muzeum 4 Pułku Strzelców Podhalańskich zastanawiała się, czy kiedyś na Ukrainie będzie tak, jak tu, że taka ilość broni będzie tylko muzealnymi eksponatami.

Goście z Ukrainy w Cieszynie zwiedzili wspomniane już Muzeum 4 PSP, Książnicę Cieszyńską, gdzie przywitał ich i oprowadził dyrektor Krzysztof Szelaąg, Muzeum Śląska Cieszyńskiego, po którym oprowadzała Irena French. Zachwyceni byli przede wszystkim tym, jak u nas dba się o pamiątki niełatwej przecież historii. W Muzeum długo analizowali stare mapy przyglądając się Księstwu Cieszyńskiemu i mapie Austro-Węgier z niedowierzaniem patrząc na zdjęcia Polaków witających cesarza Franciszka Józefa jeszcze bardziej niedowierzając, że transparenty i kwiaty nie były przymusowe...

Wołodja Babycz jest wędkarzem, koniecznie chciał więc odwiedzić w Cieszynie sklep wędkarski, w którym poszukiwał jakiegoś drobnego sprzętu niedostępnego na Ukrainie. Żartowaliśmy, że przy tak niepewnej sytuacji, jaka panuje w kraju, do którego za kilka dni wraca, możliwość samodzielnego złowienia sobie obiadu może być bardzo przydatna. Wołodja Babycz na Ukrainie wraz z żoną prowadzi kiosk. Dzieci już odchowane, na swoim, więc żona została w kiosku, a on pojechał wesprzeć rodaków na Majdanie. A trafił na leczenie do Polski, szczęśliwy, że przeżył. Jura Ponomarenko pochodzi z niewielkiego miasteczka niedaleko Kijowa (Wasylków, ponad 50 tysięcy mieszkańców), ma 31 lat i trójkę małych dzieci (9, 8 i 3 lata).

Podczas zwiedzania Cieszyna do Ukraińców i ich przewodnika dołączył wojewoda Piotr Spyra. Zaprosił gości na obiad, a żurek w chlebie dla ludzi ze wschodu, którzy uwielbiają do wszystkiego jeść dużo pieczywa, był wspaniałą niespodzianką. **- Na tyle, na ile wojewoda może wspierać współpracę międzynarodową samorządów, na tyle na pewno mogą liczyć** – odpowiedział podczas spotkania nad Olzą Piotr Spyra zapytany, czy wesprze podpisanie umowy partnerskiej pomiędzy miastem Jury, a którymś ze śląskich miast.

Jura zauważył pewne podobieństwo geopolityczne jego miasta i naszego regionu, gdyż niedaleko jego miasta przebiegała niegdyś granica Polski z carską Rosją. Stanisława Warmbrand, jako filolog, wytłumaczyła natomiast, dlaczego podczas spotkania jako tłumaczka nie była przez cały czas konieczna. Całe zwiedzanie miasta polegało bowiem na tym, że oprowadzający po mieście i muzeach mówili po polsku, goście słuchali, zadawali pytania po

ukraińsku, na które oprowadzający znów odpowiadał po polsku, a tłumaczka potrzebna była jedynie w bardziej skomplikowanych fragmentach rozmowy.

- **Ukraińcy, Słowacy i Polacy nie mają problemu z porozumiewaniem się, a szczególnie na Śląsku, ponieważ zabytki znane z języka na Śląsku powtarzalne są na Ukrainie. W tej chwili przy wydziale rusycystyki Uniwersytetu Śląskiego jest sekcja tłumaczy z ukraińskiego. Ale do niedawna był Wydział Ukrainistyki, na którym studiowali sami Ślązacy. Byli genialnymi studentami. Gdy znany ukrainistyk, profesor z Uniwersytetu Jagiellońskiego, przywiózł swoich studentów z Krakowa będących mniejszością ukraińską w Polsce, to okazało się, że oni do pięć nie dorastali naszym studentom, jak nasi przygotowali przedstawienie teatralne** – mówi Stanisława Warmbrand podkreślając, że studentami ukrainistyki na Uniwersytecie Śląskim nie byli wcale potomkowie ukraińskich emigrantów, lecz rodowici Ślązacy. - **Zabytkowa mowa śląska jest bliska temu pierwotnemu językowi, z którego wyszedł język polski, ukraiński i słowacki** – wyjaśniła filolog dodając, że Ślązacy mieli łatwość uczenia się, ponieważ słowa używane w mowie śląskiej powtarzają się we współczesnej ukraińskiej mowie.

A jakie wrażenia zrobił na gościach z Ukrainy Nadolziański gród? - **Piękna architektura** – mówił Wołodia Babycz rozglądając się po elewacjach budynków. Obaj goście z Ukrainy zachwyceni byli współistnieniem dwóch państw, a wypity tuż za granicą kufel piwa nie tylko im smakował, ale przede wszystkim miał niesamowity wymiar smaku wolności.

Ostatnim odwiedzionym przez gości z Ukrainy miejscem na Śląsku była Pszczyna, gdzie spotkali się z Burmistrzem Dariuszem Skrobola. Mieli doń wiele pytań. Pytali o prawne zabezpieczenia demokracji, o jawność decyzji, jawność życia politycznego, jawność zarobków, o stosunek do obywatela, o prawa obywatelskie i o obowiązki obywatelskie. O dbałość o przyrodę, o zabytki, o kulturę...

- **Znakomita, przyspieszona lekcja bycia w polskim mieście, na Śląsku, w Unii** – podsumowuje Stanisława Warmbrand. Dla Jury wizyta w Pszczynie miała ogromne znaczenie. Chłonał wiedzę, polskie rozwiązania, gdyż zamierza w swoim mieście kandydować na mera. Dla tego miał do Burmistrza Pszczyny wiele praktycznych pytań o to, jak mądrze rządzić miastem.

(indi)

